Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 11. Kraków, listopad 1935 r. Rok IX.

# PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej

Adres: Kraków, Straszewskiego 18
Nr. konta P. K. O. 405.996
Nr. telefonu . . . 184 77

PRENUMERATA
rocznie . . . . . 4 — zł.
dla Oddziałów . . 2 — zł.

Wydawca: Sekretarjat K. S. M. Ż. Redaktor odpowiedzialny Anna Orłowska.



## Druchna w rodzinie.

(Referat opracowany przez A. Płowuszankę na podstawie artykułów M. Niesiołowskiej, drukowanych w „Kierowniku“).

*(Dokończenie).*

Ile razy zarywała swoje siły nie mogąc podążyć wszystkim obowiązkom i zaspokajaniu potrzeb całego domu. Wtedy to osłabiła swoje nerwy tak bardzo, że stała się niecierpliwą i niesprawiedliwą. Gdyby jej tak dano kilka miesięcy wypoczynku, spokoju! Niejedna matka byłaby potem anielsko dobra i łagodna. O tak — żyje dalej ze swojemi utajonemi kłopotami i bólami, z któremi aby wam przykrości nie robić — nie zdradza się. To wszystko jest powodem jej rozdrażnienia i niecierpliwości. Zamiast męczyć i bardziej ją jeszcze rozdrażniać opryskliwemi, hardemi odezwaniami — druchna okaże w takim wypadku dużo miłości — choćby jej się zdawało, że matka jej nie kocha! Ale to nieprawda!

Spójrzcie tylko z jaką radością patrzą matczyne oczy, gdy wam się coś poszczęściło! W sercu każdej matki choćby najbardziej ostrej i niecierpliwej leży bardzo głęboko nieraz ukryte przywiązanie i miłość dla dziecka, które przecież przez nią żyje i jest jakby jej częścią. To przywiązanie i miłość okaże wam kiedyś niespodzianie, w takim wyrazie twarzy i oczu, jak Madonna Rafaela, jeżeli szorstkość i opryskliwość w postępowaniu z nią zamienicie na pełne taktu i miłości odnoszenie. Pozatem są matki nietylko nieopanowane i przykre nieraz we współżyciu ale prawie, że złe. Czytałam o jakiejś kobiecie tak złej, jak czarownica. Syna miała jedynego, który zawsze był dla niej łagodny i pełen czci, jak dla królowej. Zapytano go

raz, dlaczego nie próbuje zahamować jej złości — dlaczego raz porządnie się nie uniesie na nią. Nie potrafię poprostu — odpowiedział — każda kobieta, która wespół z Bogiem dała nowe życie, jest dla mnie Świętą, jest poprostu człowiekiem, który ubrał się w święte szaty i tknąć mi go słowem nawet przykrem niewolno. Ludzie słuchali tych słów z podziwem i szacunkiem.

A teraz o ojcu.

Była kiedyś dziewczynka, której ojciec siedział za kradzież w więzieniu. Smutne i przygnębione, wstydu i lęku pełne przychodziło codziennie dziecko do szkoły. Raz na religji, gdy była mowa o IV przykazaniu padło ze strony nauczyciela pytanie: „Czy może szanować dziecko ojca, który siedział we więzieniu?“. Jakaś córeczka robotnika odpowiedziała przedziwnie mądrze: „Tak — powinno szanować i kochać — bo jeżeli własne dziecko opuści ojca — mógłby już nazawsze pozostać złym“. A czy nie możnaby nic powiedzieć na usprawiedliwienie złodzieja, lub ojca pijaka? Jakież było jego dzieciństwo i młodość? Może wychował się sam, jak umiał — bez opieki rodziców, którzy go wcześnie odumarli? Może dostał się w złe towarzystwo, pił z rozpaczy po straceniu posady, a potem już obejść się bez alkoholu nie mógł? Może po ożenieniu się było mu w domu zaniedbanym przez leniwą i kłótliwą żonę tak niedobrze, że szukał pierwszego lepszego sposobu zapomnienia o tem? Obcy o tem wszystkiem nie wiedzą i gardzą pijakiem, złodziejem. Ale córka wmyśliła się w życie i losy swego ojca i postanowiła go podźwignąć — a córka może dużo zrobić. Urządzi i uprzątnie dom tak schludnie i czysto, że przyciągać będzie ojca i odciągać go od karczmy. Jedna dziewczyna wiedząc o tem, że ojciec ogromnie lubi muzykę, postanowiła wyuczyć się gry na mandolinie. Wieczorem rodzeństwo śpiewało — a ona przygrywała. Tego wieczoru tak zasłuchał i zasiedział się przy nich ojciec, że zapomniał o zwykłym spacerze do knajpy, a po jakimś czasie wogóle przestał tam chodzić. Ileż to jeszcze sposobów wpłynięcia na ojca wymyślić można! Chodzi o to druchny, żebyśmy zrozumiały, że Bóg nietylko dzieci rodzicom powierza, ale i rodziców dzieciom. Że nietylko rodzice są odpowiedzialni za dzieci, ale także kiedyś dzieci przed sądem bożym za rodziców odpowiadać będą.

Serdeczną troskliwością, pełnem taktu moralnem podpieraniem, może córka wlać w serca przepracowanych i zniechęconych rodziców nową ochotę do życia. Młodość i złączoną z nią radość życia dał nam Bóg nietylko dla własnej przyjemności, ale na podporę i wewnętrzne umocnienie rodziców, którzy krzepią się naszem serdecznem przywiązaniem.

Czwarte przykazanie żąda prócz miłości i czci także posłuszeństwa dla rodziców na wzór Tego — o którym Pismo św. mówi, „że był posłuszny, aż do śmierci“. Zdaje się niektórym, że obowiązek ten odpada, gdy córka jest mniej, lub więcej dorosłą i w dodatku posiada wyższe od swoich rodziców wykształcenie. Matka zabrania tej, lub tamtej znajomości, zabawy, czy przyjaźni. Czujemy się wtedy pokrzywdzone, rozżalone — zakaz matki wydaje

się nam okrutnym — ale matka wie, dlaczego zabrania. Sama była w podobnych sytuacjach, lub widziała u innych — ma doświadczenie — i dlatego całem sercem — pragnie nas przed złem uchronić, i dlatego warto jej posłuchać. Warto jeszcze dlaczego innego: „abyś długo żył...". Zastanowić nas powinna ta druga część IV przykazania. Każda z nas pragnie długiego życia i powodzenia — Bóg zaś daje je, jako nagrodę czci i posłuszeństwa dla rodziców. Obowiązek posłuszeństwa odpada jednak w wypadku, gdy rodzice żądają czegoś, co się sprzeciwia prawu Bożemu.

Prócz rodziców mamy często jeszcze w domu kogoś względem kogo jesteśmy równie zobowiązani do pełnienia IV przykazania: dziadków — staruszków. Najczęściej obydwoje są bardzo dobrzy i kochani. Gdy wnuczki są małe biorą je na kolana, bawią się z niemi, opowiadają im bajki i inne ciekawe rzeczy. Z miłością patrzą ich stare oczy z pomarszczonej twarzy na was — na wszystkich w domu. Ale czasem bywa inaczej. Dziadek chodzi po podwórku, kusztyka i gdera. Ciągle tak kuleje i gdera, gdera i kuleje po podwórzu, odkąd wrócił z wojny przed wielu laty. Zdaje się, że wszystką radość, gdzieś na tej wojnie zgubił, a przyniósł tylko gorycz i niecierpliwość. Trudny jest we współżyciu — wszystkim dokucza. Pewno — wobec takiego trudno nie używać gwałtownych słów. Człowiek jest tylko człowiekiem i cierpliwość rwie się prędko, zwłaszcza młodemu, co to zwykle jest gorąco kąpany. Babka też taka — śmieszna. Drzemałaby tylko koło pieca, co chwyci do ręki niezdarnie wypuści — je tak śmiesznie — zadaje czasem tak naiwne pytania, które tylko denerwują człowieka.

Na gderliwe pytania, a często niesprawiedliwe wymyślania, odpowiada dziadkowi młoda dziewczyna. Odpowiada tylko spojrzeniem w którem widać miłość i jakby litość — tak jakby chciała powiedzieć: biedny dziadku! Rozumiem Twoje cierpienie. Nerwy masz potargane okropnemi wrażeniami z wojny i teraz trudno ci się zdobyć na radosne spojrzenie na świat. Już przynajmniej ja nie przysporzę ci przykrości. Ta dziewczyna to oczywiście, jak łatwo się domyśleć — druhna K. S. M.! Rzadko — coraz rzadziej irytuje ją już niezdarność i nieudolność babki. Dawniej śmieszyły ją jej czarne, zgrubiałe ręce i sztywne nogi, któremi suwa po podłodze — teraz patrząc na to myślą stara się odgadnąć co te ręce robiły i ile te nogi nachodziły się że są takie. Nie poszłaby nigdy za przykładem jednej koleżanki, która wymawia swoim dziadkom, że nic nie robią, a jedzą i tylko zawadzają, zamiast zabrać się tam, gdzieby im się już dawno patrzało.

Nie zapominajmy, że i my w starości takiemi będziemy — choć patrząc teraz na siebie niebardzo w to wierzyć nam się chce.

W naszej rodzinie jest jeszcze rodzeństwo starsze i młodsze czasem niewiadomo, które gorsze: czy te małe jeszcze, rozkrzyczane i rozbrykane dzieci, płatające wokoło ciągle wszystkim psikusy — czy te starsze siostry i bracia, żyjący w obawie, aby ich przy podziale gruntu, czy majątku, drudzy bracia, czy siostry nie skrzywdzili. W kwestji pierwszych — młodszego rodzeństwa, czytały

pewnie druchny w jednym z zeszłorocznych numerów „Kierownika“ pogadankę p. t.: Małe mateczki“. Małe mateczki to oczywiście my, druchny, które niegorzej od dużych matek potrafimy zająć się małemi dziećmi w domu i pomóc w ich wychowaniu — zarabiając przytem na czysto — bo przyda nam się to napewno później. Cała ta niesforna dzieciarnia usłuchałaby odrazu ojca, albo matki, ale starszej siostrze nie chce się poddać. Od czego jednak spryt druchny! Dowcipna zachęta, pomysłowy projekt zabawy — a już spokój w domu. Małe brzdące nie biorą się już za czupryny i nie przewracają sprzętów — matka może spokojnie szyć, a ojciec czytać.

A już mowy niema o tem, żeby młodsze rodzeństwo miało się czegoś złego od siostry — druchny nauczyć. Druchna liczy się z każdem słowem i odezwaniem, bo wie, że dusza dziecka jest jak biała niezapisana jeszcze karta, która zczasem dopiero pokrywa się i zapełnia tem, co dziecko słyszy, lub widzi. Druchna nie chce nieodpowiedniemi słowami, postępowaniem, przykładem zostawiać plamy na białej karcie duszy dziecka, tembardziej, że jest ono jej siostrą, czy bratem. Pozostają nam jeszcze starsi bracia — sprawa bardzo ważna, bo tycząca nietylko sióstr — ale wogóle kobiety. Siostra, która swojem postępowaniem zdobędzie szacunek brata sprawi, że brat jej będzie szanował każdą kobietę: swoją narzeczoną, żonę i nigdy żadnej krzywdy nie wyrządzi słowem ni uczynkiem. W ten sposób okażemy troskę o honor wszystkich kobiet — naszych sióstr.

Skoro mowa o naszych trudnościach domowych, niepodobna pominąć jeszcze jednej — bardzo częstej: stosunku rodziny do naszego Oddziału. Mamy często żal do rodziców o to, że nam nie pozwalają iść na zebranie, lub do świetlicy, i zdziwicie się pewnie gdy wam powiem, że najczęściej słuszność jest po ich stronie? Jakto? — zapytacie. A tak — bo gdy druchna myśli tylko o tem, jakby „wyrwać“ z domu pod pretekstem zebrania — a pracę, którą ma zrobić zostawić matce lub siostrze — to trudno, aby odnoszono się życzliwie w domu do tego Stow., przez które matka, lub siostra mają dwa razy więcej roboty, lub wogóle dana praca zostaje nieruszona.

Wiele pewnie z pośród druchen wybrnęło już jednak z tej trudności i potrafi pogodzić rozsądnie obowiązki domowe ze stowarzyszeniowemi, a jednak w dalszym ciągu przed każdem zebraniem napotyka na opór ze strony rodziców. Tego już nie możemy zrozumieć — wydają nam się w takich chwilach najbardziej niesprawiedliwymi i zacofanymi i znowu — niesłusznie. Najsłuszniejszem w świecie jest ich pytanie: co masz z tego Stowarzyszenia?

Tak druchny! Co mamy z tego Stowarzyszenia? Co wynosimy z każdego zebrania, kursu, świetlicy, pogadanki? Jeżeli przesiedzimy tam tylko — godzinę, dwie, lub trzy — pośmiejemy się i podzielimy wspólnie plotkami i z tem do domów wracamy — to dziwićby się należało tym rodzicom, którzyby się zgodzili na takie marnowanie przez ich córkę czasu i darcie bucików.

Zupełnie jednak inaczej patrzeć będą domownicy na nas i nasze Stow., jeżeli my stamtąd przyniesiemy coś z sobą. Mowa tu nie-

koniecznie o przyniesieniu czegoś w ręce — choć i to może być: robótką, którąś wyhaftowała, sukienką, którąś sama w czasie kursu uszyła, książką, lub gazetą wypożyczoną można dużo radości sprawić matce, ojcu, siostrze zwłaszcza na wsi, gdzie życie jest mniej urozmaicone. Jeżeli nie umieją w domu czytać — niemniejszą przyjemność sprawimy im opowiedzeniem tego cośmy w Stow. usłyszały: referatu, przykładu, anegdotki — wystrzegając się na pytanie „Co tam było?“ opryskliwej odpowiedzi: „Co was to obchodzi? Wy i tak tego nie zrozumiecie“.

Jeżeli tak domowników będziemy informować — to pewnie, że nigdy nie zrozumieją, poco my do tego Stow. chodzimy.

Jeżeli natomiast zobaczą, jakieś konkretne korzyści, jeżeli zwłaszcza naszemu postępowaniu i prowadzeniu się nie będą mieli nic do zarzucenia — to wtedy nie zabraniać, ale wysyłać nas będą na każde zebranie i zyskamy w ten sposób pomoc i opiekę starszych nad naszą pracą — zamiast ukrywać się z tem przed nimi, że bierzemy udział w zebraniach, lub innych pracach Oddziału. Takie jest jedyne chyba rozwiązanie tej często spotykanej wśród nas trudności. K. S. M. Ż. w żadnym wypadku nie chce rozbijać zgody i harmonji domowej — sprzeciwiałoby się to jaknajbardziej jego celom i założeniom. Organizacja nasza chce w życie druchny i w życie wszystkich jej najbliższych wprowadzić harmonję i ład Boży. „Jedni drugich brzemiona nośmy“ — a nie przysparzajmy ich sobie — w ten sposób — przez miłość najprostszą drogą zdążać będziemy do założenia Królestwa Chrystusowego na ziemi.

## Zapytania dla ułatwienia dyskusji:

1) Jak rozumiem wyrażenie: „druchna rośnie wewnętrznie“?

2) Jak długo powinna trwać praca nad wyrob. wewnętrznem?

3) Jakich najprostszych środków użyję dla wyrobienia silnej woli?

4) W jaki sposób każda druchna ułoży swoje postępowanie wobec rodziców, dziadków, sióstr, braci i dalszych krewnych?

5) Czy wystarczy tu jedna ogólna reguła postępowania? Jeśli nie — to dlaczego?

6) Czy znasz przykład nawrócenia dzieci przez rodziców: z życia, z historji, z literatury? (św. Monika matka św. Augustyna).

7) Przykłady wielkiej miłości dzieci do rodziców (Kniaź Michał Gliński, zwycięzca z pod Klecka w więzieniu moskiewskiem i jego córka — Lilla Weneda). „Lilla Weneda“ w wyd. Bibljoteki Narodowej zł. 1.20 można dostać w Sekretarjacie.

8) Moje postanowienia pow wpływem odczytu „Druchna w rodzinie“?

# Zakończenie Konferencyj okr.

Dnia 17 b. m. zostały zakończone jesienne konferencje we wszystkich okręgach.

Pomimo, że w Okólniku wrześniowym i październikowym terminy i miejsce konferencyj były ogłoszone i wraz z okólnikiem rozesłane zostały do wszystkich Oddziałów formularze sprawozdawcze, nie stawiły się następujące Oddziały: Babice, Bachowice, Biała, Leszczyny, Burów, Chrzanów, Cisiec, Czerwony Prądnik, Czulice, Dębniki, Głębowice, Grębałów, Grodkowice, Inwałd, Jankowice, Kamesznica, Kaszów, Kaźmierz, Kobylany, Kopytowka, Krzęcin, Kuków-Górny, Kurów, Kwaczała, Lachowice-Górne, Luborzyca, Lusina, Łętownia, Łodygowice, Marcyporęba, Mętków, Milówka, Modrzejówka, Morawica, Nowa wieś Szlachecka, Palczowice, Pleszów, Płaszów, Podłęże, Polanka-Wielka, Prokocim, Przybradz, Raba-Wyżna, Rychwałd, Ryczów Sieniawa, Skawina-miasto, Spytkowice koło Zatora, Stronie, Tomice, Waxmund, Wola Duchacka, Wróblowice, Zabierzów, Zakrzów, Zarębki.

Wszystkie te Oddziały wzywamy, by **wypełnione druki sprawozdawcze odwrotnie odesłały,** gdyby zaś takowych nie otrzymały lub zgubiły, **upomniały się o nie natychmiast w Sekretarjacie.**

Ponieważ przypuszczamy, że głównym powodem nieobecności jest niedbałe czytanie Okólnika i nie pilnowanie, ażeby został doręczony, podajemy raz jeszcze do wiadomości wszystkich prezesek, że **Okólnik wychodzi stale co miesiąc** i wysyłany jest w 2-ch egzemplarzach do każdego Oddziału.

Niech więc prezeski o tem pamiętają, dopominają się na poczcie, lub w kancelarji parafjalnej, a otrzymawszy **dokładnie czytają.** Wtedy praca pójdzie sprawnie, gdy ją będziecie prowadzić w porozumieniu i w myśl wskazań Sekretarjatu. W razie niedoręczenia prosić o powtórne wysłanie.

# Doniesienia Sekretarjatu.

**Wieczory w ognisku.** Przypominamy Kierownictwom, że w okresie jesiennym i zimowym należy koniecznie wprowadzić „wieczory w ognisku“, których program szczegółowy został podany na odprawach okręgowych. — Można je również wprowadzić w zastępach, gdzie przyczynią się do wzajemnego zbliżenia druchen, oraz urozmaicenia zbiórek zastępowych.

**Wychowanie fizyczne.** Wszystkie Oddziały mające naczelniczki muszą przysłać do Sekretarjatu do dnia 1. grudnia b. r. wykaz dni, godzin; oraz podać lokal w którym się odbywają ćwiczenia. Wiadomości te są nam potrzebne do sporządzenia sprawozdania dla Okręg. Urzędu W. F. w Krakowie, oraz ułatwienia wizytacji przez instruktorkę W. F.

**Ostateczny wynik zbiórki** ze święta Druchen nie jest nam jeszcze dotąd znany, gdyż nie wszystkie Oddziały nadesłały sprawoz-

danie. — Bardzo prosimy o nadesłanie protokołu rozliczeniowego. a w razie nieudanej zbiórki zawiadomienie możliwie odwrotnie Sekretarjatu.

**Zamówione pieczątki.** Są do odebrania w Sekretarjacie dla Oddziałów w Brodach, Głogoczowie, Kościelisku, Regulicach, Skawinkach, Stanisławie-Dolnym. — Cena zł. 1.20 z przesyłką pocztową zł. 1.50. — Mogą być wysłane zaraz po wpłaceniu należytości czekiem P. K. O. Nr. konta 405.996.

**Rekolekcje zamknięte** dla Druchen okręgów Krakowskiego, Mogilskiego i Wielickiego, odbędą się w Krakowie w dniach od 27 do 31 grudnia b. r. — Zgłoszenia imienne nadsyłać do Sekretarjatu.

# Przysposobienie rolnicze.

## KURSY DLA PRZODOWNICZEK.

Krakowska Izba Rolnicza zawiadomiła nas, że kursy dla przodownic I-go stopnia trwać będą jeden dzień, zaś dla przodownic II-go i III-go stopnia 5 dni. — Oba kursy odbywać się będą równocześnie. Koszta wyżywienia przodownic I-go stopnia pokryją O. T. Ry w całości, zaś przodownicom II-go i III-go stopnia O. T. Ry pokryją koszta utrzymania za 3 dni, zaś za 2 dni każda przodownica będzie musiała sama sobie pokryć. — Wyniesie to w sumie około 2-ch złotych. Pieniądze te należy wpłacić w dniu rozpoczęcia kursu, na ręce kierownika kursu. **Na kursie nie może zabraknąć żadnej z naszych przodownic,** przeto zwracamy uwagę zespołom II i III-go stopnia, aby już teraz poczęły się starać o pieniądze, które umożliwią przodowniczce wzięcie udziału w kursie.

Kursy te odbędą się w następujących terminach:

1. Kraków: od 28. XI. do 30. XI. 1935 r.: w sprawach noclegu zgłosić się do Domu Katolickiego;
2. Żywiec: od 2. XII. do 6. XII. 1935 r.;
3. Wadowice: od 3. XII. do 7. XII. 1935 r.; w sprawach noclegu: zgłosić się do p. dyr. Ripperówny;
4. Limanowa: od 5. XII. do 9. XII. 1935 r.;
5. Myślenice: od 9. XII. do 13. XII. 1935 r.: w sprawach noclegu: zgłosić się do p. dyr. Madeyskiej;
6. Bochnia: od 16. XII. do 20. XII. 1935 r.;
7. *Biała*: od 3. I. do 7. I. 1936 r.; w sprawach noclegu: zgłosić się do p. dyr. Lipskiej. Ognisko K. S. M-m.;
8. Nowy Targ: od 27. I. do 31. I. 1936 r.; w sprawach noclegu: zgłosić się do Ks. M. Czarniaka, Sekretarza Okręgowego.

O. T. Ry ze swej strony podadzą jeszcze dokładny termin i miejsce kursu, do którego należy się zastosować.

**Kurs w Żywcu.**

Kurs dla przodownic powiatu Żywieckiego, odbędzie się w Łodygowicach w dniach od 2. XII. do 6. XII. b. r. — Przypominamy jeszcze raz zespołom, aby koniecznie przed kursem zapłaciły w O.

T. R. Żywiec wkładkę, która wynosi 70 gr. od każdej konkursistki I-go stopnia. oraz 90 gr. od każdej uczestniczki II-go i III-go stopnia, jeżeli tego nie zrobią nie będą mogły być przyjęte przez O. T. R. do konkursu.

**Formularze Nr. 2.**

Jeszcze do tej pory nie wszystkie zespoły nadesłały formularze Nr. 2, wzywamy przeto aby najpóźniej do dnia 30. XI. b. r. zespoły opieszałe to zrobiły.

**Zgłoszenie zespołów.**

Ponieważ stwierdziliśmy, że niektóre zespoły zgłosiły się do prac p. r. wprost do poszczególnego O. T. R. z pominięciem Sekretarjatu, przeto prosimy takie zespoły, aby do dnia 30. XI. b. r. nadesłały do Stowarzyszenia imienny wykaz konkursistek. oraz obrany temat.

## Sekretarjat posiada na składzie:

| | |
|---|---|
| „Ostatnie Zdrowaś“, fantazja sceniczna . . . . . | —.60 |
| „Żółta misjonarka“. sztuka misyjna . . . . . . | 1.— |
| „Przyjaciółka“, sztuka . . . . . . . . | —.90 |
| „Zwycięstwo miłości“. sztuka . . . . . . . | —.80 |
| „Dobry wieczór“, rewja . . . . . . . . | —.90 |
| „Szkoła szczęścia“, rewja propagandowa . . . . | 1.70 |
| „Rocznica założenia K. S. M.“. wieczornica . . . . | 1.75 |
| „Choroby młodej duszy“, dla Patronatu materjał do kazań i pogadanek . . . . . . . . . . | —.80 |

### „Żywe Słowo“ — referaty do Ankiety Kierownika:

| | |
|---|---|
| „My i oni“ . . . . . . . . . . . . | —.15 |
| „Za kogo pójdę“ . . . . . . . . . . | —.15 |
| „Narzeczeni“ . . . . . . . . . . . | —.15 |
| „Małżeństwo Sakramentem“ . . . . . . . | —.15 |
| „Obowiązki przedślubne“ . . . . . . . . | —.15 |
| „Liturgja ślubu“ . . . . . . . . . . | —.15 |
| „Szczęśliwe małżeństwo“ . . . . . . . . | —.15 |
| „Nowy świat kobiecy“ . . . . . . . . | —.15 |
| „Zdrowie w rodzinie“ . . . . . . . . | —.15 |

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.